

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dnia 11. lutego r. b. odprawilo się powtórzenie ślubów zakonnych, po upłynieniu lat pięciudziesiąt od złożenia pierwszych ślubów, Przewielebnej Anzelmey Radlińskiej, przeoryszki zakonu ww. panien Sakramentek lwowskich. Obecni tej uroczystości byli, a nieobecni, czytając to doniesienie będą zapewne rozczuleni myślą, że za pamięci Przewielebnej solenizantki, a po większej części pod jej dozorem dwa pokolenia płci żeńskiej odebrało w tym klasztorze wychowanie, i że żyją może jeszcze babki, które się w tym klasztorze wychowały, a których wnuczki teraz w nim się chowają.

— Z Rzeszowa dnia 14. lutego. —

P. Adam Junosza z Rościszewa na Żurawcach długich Rościszewski dał w dzień urodzin N. Pana do sióstr miłosierdzia w Przeworsku dla ubogich chorych: Pszenicy korcy pięć, żyta korcy pięć, grochu korcy pięć, jęczmienia korcy pięć i hreczki korcy pięć; a chorzy wzniesli najgorętsze modły do najwyższego tronu o zachowanie w zdrowiu i w najdłuższe lata Najjaśniejszego miłościwie nam panującego Monarchę.

— Z Wiednia. —

N. Pan, najwyższém postanowieniem swoim z d. 6. lutego r. b., wydaném do wielkiego kanclerza hrabi Mittrowskiego, spowodowany został, c. k. podkomorzego i nadliczbowego, niepłatnego radcę gubernijalnego, Kaziemierza hrabię Lanckorońskiego przenieść w takim samym charakterze ze lwowskiego do morawsko-szląskiego gubernijum.

N. Pan, najwyższym swoim listem gabinetowym z d. 31. stycznia b. r., wydanym do c. k. wielkiego podkomorzego, hr. Czernin, rządził najlaskawiej doktora i profesora praktycznej chirurgii w uniwersytecie wiedeńskim, Józefa de Wattmanu, mianować c. k. przybocznym chirurgiem.

N. Pan, najwyższém postanowieniem swoim z d. 19. stycznia b. r., do nadwornej komisji nauk, raczył najlaskawiej katedrę matematyki elementarnej i praktycznej jeometrii w uniwersytecie lwowskim, nadać Filipowi Kulik dotychczasowemu profesorowi wyższej matematyki w uniwersytecie praskim.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Komora pierwszego rzędu w Dolhobyczowie na granicy austryjackiej upoważnioną została, dla ułatwienia handtu z Brodami, ekspedyjować i towary osadnicze wszelkiego rodzaju, których przywóz do królestwa Polskiego dozwolony jest na mocy istniejącej taryfy cłowej.

Hiszpanija.

*Moniteur* umieścił z pewnego porannego dziennika co następuje:

W Paryżu odebrano wiadomości, datowane w Madrycie d. 18. stycznia. Nic jeszcze nie masz urzędowego względem wieści o zwolaniu kortezów. W Madrycie utrzymują ciągle, że będą na d. 1. maja zwolane. P. Vasquez Figueroa, nowy minister marynarki, nieprzyjął tego urzędu dla słabości zdrowia. Mówią, że minister spraw wewnętrznych, p. Burgos, wystąpi z ministeryjną, i że hr. Toreno jest jego następcą mianowany. Mianowanie p. Martinez de la Rosa przyjęto wespół z zapalem.

*Messenger* donosi z Madrytu również d. 18. stycznia: Jenerał Pallafox obejmie dowództwo milicyi król. gwardyi w miejscu jenerała hr. San Roman. Jenerał Latre, prefekt policyi, mianowany jest drugim jeneralnym kapitanem w Gallicyi. P. Recacho został prefektem policyi; urząd ten sprawował już 1827. Jenerał Vigodet mianowany jest jeneralnym kapitanem Nowej-Kastylii, w miejscu jenerała Freyre. Jenerał Freyre otrzyma dowództwo gwardyi królewskiej. Jenerał Pastor mianowany został gubernatorem wojennym Barcelony. Mianowania te są dosyć w duchu konstytucyjnym. W skutek tych nowych odmian w zarządzie kraju są na nowo umysły karlistów wzburzone. Na giełdzie paryzkiej mówiono podług listów



z Madrytu z 19., że p. Gargollo ma pewnie zostać ministrem skarbu, i dodają, że Mina mianowany jest jeneralnym kapitanem prowincyj baskijskich. Ostatnie nie jest podobne do prawdy i każe powątpiewać o wierzytelności pierwszego.

Gazety z Bordeaux z d. 28. stycznia piszą: Bardzo niepewne dochodzą nas uwagi, względem polityki, której trzymać się zamysła p. de la Rosa względem Portugalii. Zdaje się, że ten minister przeloży do rozstrzygnięcia kortexów główne pytania, a mianowicie sprawy amerykańskie.

*Sentinelle de Pyreneds* z d. 28. stycznia zawiera następujący wyimek z listu, pisanego z Madrytu z d. 18. stycznia: Pp. Burgos i Zarco del Valle, jeszcze dotąd sprawują obowiązki; pierwszy ministra spraw wewnętrznych a drugi wojny; tymczasem słychać, że w miejscu pierwszego mianowany będzie Moscoso Altamira, który tak, jak nowy minister spraw wewnętrznych, był za rządu konstytucyjnego w gabinetcie. P. Fontagad Gargollo, dyrektor kasy, długi umarzającej, jak słychać, ma otrzymać ministeryjum finansów, które dotąd tymczasowie jest sprawowane. P. Gargollo sprzeciwia się zagranicznej pożyczce, i nieprzyjmięto wprzód pomienionej posady, dopóki nie zaniechają myśli o takiej pożyczce, i dopóki mu nie dozwolą, wynależć środki w samej Hiszpanii do pokrycia niezmiernego *deficit* w finansach hiszpańskich.

*National Bordelais* donosi z Bajonny z d. 28. stycznia: Z Aldudes dowiadujemy się, z d. 24. stycznia, że powstańcy opuścili Aheascoa i wiele zdobyczy z sobą uprowadzili; że zabrali z sobą wielką ilość broń i efektów wojskowych, które rząd rozkazał rozdać między mieszkańców prowincyi Aheascoa. Powstańcy zabrali także z sobą z Roneovaux dwa działa, dla służby królowej przeznaczone.

Najnowsze wiadomości z Madrytu zawierają następujący list z tej stolicy z d. 23. stycznia, umieszczony przez dz. *Galignan's Messenger*. Ponieważ bez skutku upłynął termin, przeznaczony zbuntowanym mieszkańcom prowincyj baskijskich, aby się poddali, przeto prowincyje te ogłoszone są za będące w stanie oblężenia, i jenerał Quesada, który otrzymał dowództwo nad wojskiem w tych prowincyjach, spodziewany jest w Pampelunie z 10,000 korpusem posiłkowym, dostatecznym do uspokojenia zbuntowanych prowincyj. Podług wieści, która nabywa półurzędowego charakteru, mianowana będzie niebawem komisysja, która zająć się ma ułożeniem konstytucyi i otrzy-

mać nazwę zasadniczej ustawy monarchii. Komisysja ta składać się będzie z pp. Martinez de la Rosa, Gareli i Clemencin, byłego prezydenta kortexów.

### Portugalija.

List prywatny z Lizbony z d. 18. stycznia, odebrany przez dom handlowy londyński, jak *Times* mówi, z dobrego źródła, namienia jeszcze o innych korzyściach, przez wojsko Dom Pedra odniesionych, oprócz tych, które urzędowe doniesienia obejmują. Słychać, że pedryści uderzyli pod Marvao na oddział miguelistów pod sprawą jednego z synów marszałka Bourmont, i z wielką stratą rozpróczyli nieprzyjaciela. Dalej załoga z Waro miała zrobić wycieczkę i odnieść niejakie korzyści nad oblegającymi. Plan działań wojennych, przyjęty przez wojsko Dony Maryi, ma na celu atakowanie na przemianę Figueira i Koimbrę, i otworzenie związków z Oporto.

Kilku domów handlowych londyńskich ofiarowało rządowi lizbońskiemu, między temi dom Silva i spółki, forszusować 200000 f.s. *al pari* na 5 procentu, a to pod pewnemi warunkami ze względu na przyszłe umowy o pożyczkę dla Portugalii, i wraz wystawiono ministrom portugalskim, że terazniejszy sposób uzyskiwania pieniędzy w Londynie i zakupowanie zapasów wojennych nie jest korzystne dla rządu Portugalii, a nawet zgubne. Wszelako oliarowana pożyczka nie została przyjęta.

*Courier* londyński donosi: Jenerał Saldanha wyruszył szybko z Leiria drogą do Koimbrzy. To miasto jest silnie umocnione, i ma znaczną osadę; lecz pytaniem jest, czyli ta załoga po wypadkach w Leiria, odważy się stawić opór, tém bardziej, że mieszkańcy są konstytucyjnego sposobu myślenia. Dotąd się Saldanha obróci z Koimbrzy, nie wiadomo. Wyruszy może przeciw Thomar i Abrantes, aby miguelistom odciąć odwrót do Hiszpanii, a może pójdzie ku Oporto, na którejto drodze stoi przeciw niemu hr. Almer w 7000 ludzi wojsk nieregularnych. Sam Saldanha ma 5000 ludzi i ściaga jeszcze 1000 ludzi stojących w Peniche.

### Wielka Brytania i Irlandysja.

Gazety londyńskie donoszą pod d. 31. stycznia: »Ministrowie zbierają się codziennie w mieszkaniu lorda Althorp, i naradzają się zwykle trzy do czterech godzin. Mowa, którą król ma mieć od tronu we wtorek przy zgażeniu parlamentu, będzie w przyszły poniedziałek odczytana u lorda Althorp w obecności tych członków parlamentu, którzy w obudwóch izbach zamysłają głosować za adresem.«



## Francyja.

W miejscu zmarłego lorda Granville wybrany został d. 29. stycznia jednomyślnie (jak wiadomo) książę Wellington na kanclerza uniwersytetu oxfordzkiego. Instalacyja jego odbędzie się z wielką uroczystością w czerwcu.

W d. 28. złożył marg. Sligo przysięgę jako członek tajnej rady i gubernator Jamaiki.

P. Dedel, poseł niderlandzki, powrócił znowu z Hagi do Londynu.

Gazety angielskie zajmują się teraz gorliwie ustawami zbożowymi, mianowicie ostatni numer dziennika *Edinburgh Review* zawiera bardzo obszerny w tej mierze artykuł, donoszący, że w rzeczy samej rolnictwo angielskie może sobie w niejakiem względzie rościć prawo do opieki ustawodawstwa, przeciwko przepelnieniu targów angielskich zagranicznym zbożem; atoli terazniejsza opieka jest niestosowną i przesadzoną, i że byłoby daleko korzystniejszą dla dobra powszechnego, aby w miejscu nieustannie zmieniającego się cła, zaprowadzona została na zawsze stała opłata (6 do 7 szelingów od ćwiertnia (12 szefli pruskich) pszenicy wraz z takim odwrotnym cłem od wywozu żyta angielskiego. Gazety torysów sprzeciwiają się temu środkowi.

Kapitan szwedzki Ericson otrzymał od rządu angielskiego patent na wynalezioną przez siebie machinę, zwaną »kaloriczną«, za pomocą której nadać chce rozgrzaniu powietrzem większą siłę, niżeli siła w machinach parowych.

Listy z Portsmouth z dnia 29. stycznia donoszą, że nastął dobry wiatr północny i wszystko każe się spodziewać spokojnego powietrza, dla tego blisko 300 okrętów, zatrzymanych burzami, gotuje się do odpłynienia. Tego samego dnia rano podniosła się woda na Tamizie do nadzwyczajnej wysokości; na niektórych punktach wystąpiła z brzegów i zrzuciła w wielu dzielnicach miasta wielkie szkody, ponieważ wciągnęła się do niższych części domów, i wielu ludzi, którzy jeszcze spali, postrzegli się otoczonymi wodą, która się cisnęła. W niektórych ulicach, mianowicie na ulicy Wapping, pływały łodzie i zabierały ludzi i sprzęty. W latach 40 nie pamiętają takiej powodzi; przyczyną do takowej było nagłe obrócenie się wiatru ze strony południowo - zachodniej ku północno - zachodniej.

*Morning Post* jest tego zdania, że pobyt lorda Howard de Walden w Lizbonie, jeżeli się tam istotnie uda, nie będzie dlań najpomyślniejszy, i że Dom Pedro chętnieby go oddał, gdyby to mógł uczynić.

W skutek depešy telegraficznej uwolniono 9 oficerów potonijerów, aresztowanych w Strasburgu.

Postanowieniem królewskim zaprowadzony jest w Toulonie sąd wojenny, który ma dać wyrok na kapitana hr. d'Oysonville z powodu straty okrętu liniowego Superbe. Prezydentem jest wiceadmiral Lagraviere.

*Messenger* pisze z Toulonu pod d. 27. stycznia: »Okręt liniowy Nestor, który odebrana wczoraj telegraficzna depeša kazała spieszenie uzbroić, przeznaczony jest do krążenia pod brzegami hiszpańskimi. Popierają także prace około okrętu liniowego Scipio; okręt ten ma niebawem opuścić arsenał i zastąpić w małej zatoce okręt Nestor, aby był na każde skinienie gotów do wyjścia pod żagle. Wielki ruch panuje w porcie tulońskim. Mamy ośm kompanij ekwipażów liniowych, każda po 90 do 95 ludzi, i dwie kompanije zapisowe, codziennie się rekrutami pomnażające, które liczą więcej jak po 300 ludzi. Polacy, pomimo swojej protestacyi, zostali do Oranu przewiezieni, i wszelkie z nimi związki były tu ściśle zabronione.«

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 27. stycznia toczyły się między innymi obrady na pytanie o pensyi wdowej marszałka Jourdan, z powodu proponowanego przez komisyję miedysca: »Pensya będzie na połowę niższa, gdy wdowa pójdzie jeszcze raz za mąż.« Chodziło bowiem o to, czyli pani Jourdan, mająca lat 71, pójdzie jeszcze za mąż. Podczas publicznego głosowania na pensyje dla wdów po generałach Daumesnil i Gerard rozstrzygnęła izba przy pojedynczych artykułach w sposobie potwierdzającym, gdy zaś przyszło do tajemnego rzucania galek na cały projekt, zostały odrzucone: pierwszy 145 czarnymi przeciw 120 białych, drugi 170 czarnymi przeciw 63 białych.

Pewien dziennik paryzki mówi, że p. Dupin tak mocno był rozgniewany na odrzucenie pensyj dla wdów po Daumesnil i Gérard, że wieczorem w grupie doktrynerów pytał się, ażali mniemają, że jeżeli izba przez oszczędność odmawia wdowom takich ludzi honoru pensyi, zezwoli onym na pensyje dla ich szukanów. On sam zamysła przeciwko temu mówić.

W d. 28. stycznia z południa przystąpiono do sprzedaży pałacu pana Lafitte. Pałac ten, jak wiadomo, główna kwatéra rewolucyi w trzech dniach lipcowych, wystawiony był z początku na sprzedaż w dwunastu częściach, po różnych cenach od 26000 do 27000 fr., że zaś nikt nie



nie dawał, chciano go sprzedać całkiem za 974,000 fr. Gdy atoli nikt i za cały nic nie podawał, odłożono sprzedaż na czas nieoznaczony.

Podczas rozpraw w izbie deputowanych d. 25. z. m. względem postępowania z politycznemi emigrantami z różnych krajów, którzy we Francji bawią, odrzekł między innemi minister spraw wewnętrznych na skargę p. Garnier Pagés, z powodu wysłania z Paryża Niemca, nazwiskiem Wolfram, że ten człowiek jest agentem Jezuitów w Niemczech. Wolfram, bawiący teraz w Brukseli, odebrawszy doniesienia gazet o wspomnionem posiedzeniu, oświadczył w *Courrier Belge*, że twierdzenie hrabi d'Argout jest zupełnie mylne, i że produkowany na poparcie tego twierdzenia dokument jest fałszywy, i nigdy się nie znajdował pomiędzy jego papierami. Dla mocniejszego wykazania bezzasadności powyższego twierdzenia oświadcza, że jest wychowany w religii protestanckiej. Najnowszy numer Gazety Powszechnej zawiera w tej mierze następujący list z Monachium z d. 2. lutego: »Wpanowie nie wiecie« rzekł na posiedzeniu d. 25. stycznia minister spraw wewnętrznych do opozycyi »co to za człowiek ten Wolfram; powiem wpanom: był on agentem jezuitów w Niemczech; znaleziono u niego dokument: »J. H. S. stowarzyszony członek Wolfram w Ellwangen ma się stawić d. 11. listopada do pierwszego konfesyjonału w kościele Ś. Piotra w Monachium. Hasłem jest Ignacy Layola i Capet i t. d.« Jak wiadomo, na ostatniem zgromadzeniu stanów wniesiono formalne zaskarżenie przeciw kongregacyi jezuitów, a nasze ministerjum oświadczyło, że w polityce leży protokół otwarty, w którym każdy może umieścić swoje grawamina i uwagi o czarnem towarzystwie. Atoli z powodu chytrności tego bractwa, lub, że się obawiano jego tajemnego sztyletu, rzecz ta nie miała skutku; nikt się nie zapisał, a oskarżyciele na sam śmiech oniemieli. Od tego czasu nie chciano nic więcej śledzić o jezuitach. Nagle przybywa minister króla Francuzów i zapisuje najampręd w naszych próżnych księżkach policyjnych ów ważny dokument. Wszystkich naszych sto pism politycznych nie zaniedba udzielić go oświeconemu towarzystwu sióstr dewotek z należytą dozą wstrętu. Że tu w Monachium o wspomnionym Wolframie i jego stowarzyszonych nie wiadomo, nie potrzeba mówić, albowiem tym sposobem rzecz ta staje się dotkliwą i zyskuje wiarygodność. Wprawdzie dokument ten mało zrobił na Francuzach wrażenia. Jezuiti byli tam bogatą kopalnią złota, którą gracze 15 lat pilnie obra-

biali. Nawet po owych trzech dniach jezuiti byli jeszcze stereotypną figurą postrachu wymowy poruszenia. Widziano wszędzie jezuitów; ministrowie, gwardyja narodowa, Ludwik Filip należeli do tego wielkiego zakonu. Mówiono nawet, jeśli się nie mylimy, że Gazeta Powszechna jest pod jego zarządkiem. Jezuiti, służywszy tak długo opozycyi, śmieszna jest, aby teraz i ministerjum służyć mieli. Atoli opozycyja dosyć długo ukrywała się za kulisami, iżby nie miała wiedzieć, jakie to ma znaczenie; dla tegoto już stary Lafayette oświadczył, że nie wierzy w stowarzyszenia się. Spodziewać się należy, że Niemcy nie będą tak niewierni; wszakże wierzą wolnomyślący Szwajcarowie, że Dom Miguel oplaca ciężko *Comité directeur*, aby między nimi sprawić niezgodę: wiara dosyć silna, aby podług niej można Alpy przenieść. Tak też nie jest jeszcze dowiedzionem, czyli w Madrycie był istotnie spiszek na życie królowej; lecz, że na jego czele był wychowaniec jezuitów, jest rzeczą niezawodną. Zastanowiwszy się nad całym śmieszniem postępowaniem z komentarzami gazet paryzkich, pozostaje alternatywa: że albo opozycyja mistyfikowała policyję, lub policyja chciała mistyfikować opozycyję. Oboje na równą zasługuje wiarę.

Generał Bugeaud oświadcza w liście do redaktora *Messenger*, że potwarcze są wszystkie podania, które utrzymywały, że się dał przez innych nakłonić do pojedynku z Dulongiem. Zapewnia on na swój honor, że do każdego z jego świadków pisał w d. 28. stycznia, iż przeciwnikowi swojemu nie zostawia innej alternatywy, jak tylko ogłoszenie listu nieszczęśliwego Dulong (lub podobnego), albo pojedynek. Jeśli się kto mógł przyczynić do tego nieszczęsnego wypadku, byłto zapewne nieroztropny przyjaciel, który odradził p. Dulong, cofnąć swój list, napisany do *Journal des Debats*.

Jak wiadomo, wice-król hanowerski oświadczył, że książę Karol Brunswicki pozbawiony jest zarządu swoim majątkiem. Sąd pierwszój instancyi zawyrokował, że, jeśli wice-król chce nadać owemu postanowieniu moc we Francji, powinien złożyć 300,000 fr. rękojmi za szkody, któreby ktoś przez to postanowienie mógł ponieść. Obrońcą księcia Karola był kawaler Comte.

### Królestwo Sardyńskie.

Względem zamachu na Sabaudyję, przedsięwziętego w pierwszych dniach b. m. przez hufiec Polaków i emigrantów włoskich, z którym połączyli się niektórzy rewolucyjniści in-



nych krajów, zawierają korespondencyje szwajcarskie następujące wiadomości: W dniu 1. lutego o godzinie 6. rano, zbliżyła się pod Bellote, poniżej Vezenaz, brzegu kraju Genewy, barka, wioząca 140 Polaków, płynąca z Hyon (w kantonie Waadt). Milicyje, wysłane przez rząd na ten punkt, odebrały ludziom, którzy wysiedli na ląd, broń i rzuciły je do barki; kilkunastu Polaków umknęło wprawdzie do Vezenaz, lecz strzegły ich tam milicyje. Statek rządu genewskiego przyprowadził barkę z rozbrojonymi Polakami do brzegu kraju waadtlandzkiego, gdzie strzeżona była na rozkaz wyższy. Tego samego dnia poszedł generał Ramorino, na czele hufcu podobnej siły, złożonego z Polaków, Włochów i t. d., w okolicy Genewy i udał się drogą do St. Julien, skąd obrócił się ku Bossey. Dnia 2go ruszył do Annamasse (na ziemi sabaudzkiej), bez wątpienia wzamiarze połączenia się z tymi, którzy przybyli jeziorem. Na drodze rozbroili oni w Estrembieres poczt strażników cłowych, zabrali kasę, w której było 800 fr. i wezwali strażników, aby się z nimi porozumieli. Gdy ci, jakoteż nikt w tém miejscu nie chciał się do tego skłonić, spalili mundury pomienionych żołnierzy cła, i udali się do Ville Grand, gdzie poprzestali na rozrzuceniu między lud buntowniczych odezw, podpisanych przez osławionego Józefa Mazzini i innych członków *Giovine Italia*, w charakterze »powstającego tymczasowego rządu«, datowane z dnia 1. lutego. Ponieważ i tu nie miał lud żadnego udziału, obrócili się z S. Sergue do Thonou. Dowiedziawszy się atoli niebawem Ramorino, co się stało z oddziałem z Nyon oczekiwanym, oświadczył, że nie chce działać. Ludzie jego, którzy na ziemi sabaudzkiej spodziewali się być przyjętymi z otwartymi rękoma, i gdy ta złuda zniknęła, utracili odwagę, rzucili broń, zagrozili Ramorinowi, a gdy tenże musiał się schronić i ukryć w domu wieśniaka, wszyscy się rozbiegli. Ramorino bojąc się, aby nie został odkryty w swoim schronieniu, obawiając się swoich ludzi, wyskoczył oknem i uciekł na ziemię genewską. We wsi Piplinges, w tym samym kraju, zebrało się znowu blisko 80 Polaków; lecz milicyja genewska ściśle ich pilnuje. — W dniu 3. postanowił rząd kantonu Waadt, aby oddalonych z ziemi genewskiej i na barce w niewoli trzymanyh Polaków, odprowadzić po czterech i pod zastoną do granicy berneńskiej. — Wszystkie raporta zgadzają się jednomyślnie na pochwały wybornej postawy mieszkańców ziemi sabaudzkiej, na którą obcy burzyciele wstąpili. Takim samym duchem

okazały się przejęte wojska, w Chablai stojące, palające chęcią ukarania podług zasługi związkowych, którzy weszli na ziemię ich króla.

### Szwajcaryja.

List z nad jeziora genewskiego, w gazecie powszechnej umieszczony, donosi pod dniem 2. lutego t. r.: Na niczém spełzły zamiary Polaków względem Sabaudyi, przynajmniej w większej części, ponieważ nie znaleźli w kraju wsparcia. Zeszłej nocy przybyło na powrót onychże blisko sto do bramy genewskiej, i prosilo o przyjęcie; miasto tego, kazał rząd przygotować statek parowy »Wilhelm Tell«; wsiadła nań kompanija żołnierzy z nabitą bronią, i wzięła na linę barkę z Polakami, aby ich odwieźć do kantonu Waadt, z kąd przybyli. Przybywszy przed Coppet, władza i liczny korpus wojska zabroniły Polakom wysiąść na ląd, dopóki nie nadęjdzie do tego pozwolenie z Lussanny. Niebawem przybyła wielka barka z wojskiem waadtlandzkim i stanęła po prawej stronie barki Polaków, która musiała zarzucić kotwicę, a ludziom na niej będącym oznajmić, że będą do nich strzelać, gdyby chcieli na ląd wysiąść. Na brzegu koczują dwa batalijony Waadtlandczyków i batalijon Genewczyków, zaopatrzone w podobne instrukcye; byłoby więc szaleństwem, gdyby Polacy chcieli wysiąść na ląd. Widziałem, że leżeli zmartwieni w swojej barce, na której przynajmniej noc przepędzić będą musieli. Statek parowy »Wilhelm Tell« krążył w okolicy, aby nie dopuścić związku z barką Polaków. Nie ma pewności, co uczynią z temi awanturnikami, którzy Szwajcaryją, przy słabym lecz rzetelnym postępowaniu kantonów Waadt i Genewy o znaczny kłopot przygotowali. — Z Sabaudyi nic nie donoszą pewnego, albowiem wieść o poruszeniu małego hufca Polaków, Piemontczyków i t. d. ku Anecy w kierunku ku granicy francuskiej, gdzie mieli czekać na posiłki, jest całkiem bezzasadna.

Gazeta powszechna szwajcarska z dnia 28go stycznia donosi z Berny: »Rozchodzi się wieść, że w domu wychowawców w Hofwyl wybuchło w nocy w ostatni czwartek na piątek między wychowawcami buntownicze poruszenie, wmyśli władztwa ludu, które po krwawej walce, w której noże, puławy, laski i tym podobne narzędzia znaczną grały rolę, zostało przez posługaczów zakładu utłumione. Tlejący nieustannie w popiele ogień powstania kazał się drugiego wybuchnienia spodziewać, tak, że fundator zakładu w Hofwyl, zrzekając się wynagrodzenia za szkody, pochodzące z potluczenia



okien, organów i sprzętów domowych, zaproponował zgodę. Tymczasem tak są stosunki natężone, że np. ćwiczenia wojskowe dla starszych wychowaućców wstrzymano, a ich broń starannie jest strzeżona.

**Parma.**

Wyrokiem z dnia 23. stycznia poruczyła Arcyksiężna Maryja Ludwika, Księżna Parmy itd. w miejscu podpułkownika Schwing tymczasowie obowiązki jeneralnego dyrektora policji radcy książęcemu i jeneralnemu sekretarzowi przydyjumu finansów, kawalerowi Octavio Ferrari.

Wyrok z dnia 26. stycznia zaleca, aby pensya, przyznana wdowej dyrektora policji, zabitego dnia 19go stycznia pułkownemu na ulicy, gdyby umarła, zanim jój jedyny syn dojdzie lat 30, wypłacana była temuż synowi w każdym kraju, gdzie mieszkać będzie, i to dopóki nie ukończy lat 30 życia swojego.

**Holandya.**

Królewskie postanowienie z dnia 22. stycznia ustanawia na rok 1834 liczbę rekrutów do milicyi narodowej na 8094 ludzi.

Jenczał piechoty, baron Chasé, mianowany został postanowieniem królewskim z dnia 27. stycznia dowódcą twierdzy Breda (w miejscu zmarłego jenerala-majora Wildeman).

**Szwecya i Norwegija.**

Podług wiadomości z Sztokolmu z dnia 23. stycznia donoszą: Dnia onegdajszego, w którym król jme ukończył 70 lat, był w zamku wielki obiad, na który zaproszona była wszystka rodzina królewska, wyżsi urzędnicy i kilku deputowanych. Wczoraj wielkie deputacje stanów państwa miały posłuchanie u króla i królowej dla złożenia swoich życzeń.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

(Z korespondencyj prywatnych.)

**Czerniowce d. 12. lutego 1834.** Ceny zboża i innych płodów i wyrobów są tu teraz następujące: Kozec pszenicy 8 1/2 zr.; kukurudzy 6 zr.; żyta 6 zr. 32 kr.; jęczmienia 4 zr. 40 kr.; owsa 3 zr. 48 kr.; prosa 6 zr.; kartosli 2 zr. — Młaki pszennej moutowej 13 zr. 15 kr., na bulki 11 zr.; żytniej białej 8 1/2 zr., czarnej 8 zr. — Cetnar siana 3 zr. 15 kr.; slo-

my 1 zr. 55 kr. — Cetnar miodu żółtego 44 zr.; wosku 184 zr.; łoju w wantuchach 45 zr. Za dostawę z tąd do Lwowa od cetn. 3 zr. w. w.

**Ołomuniec.** Targ na woły d. 12. lutego 1834.

Przypędzili: 1) Jakób Ferber, z Niżniowa, sztuk 39; 2) Majer Silberer, z Żurawna, 41; 3) Littmann Siwy, z Kozy, 60; 4) Ocżko i Dworzeński, z Cieszyna, 60. Małemi partyjami 90. Summa przypędzonych 290.

| K u p i l i :                                 | wielc     | Cena jed-<br>dziej<br>sztuki<br>w w. w. |     | Radasz    | Z tych sztuka<br>1 podług zda-<br>nia delaxa-<br>torów mogła<br>wydać funt. |      |
|---|-----------|---|-----|-----------|---|------|
|   |           | zr.                                     | kr. |           | mięsa   | łoju |
| Skawiński, z Austryi,<br>ze stada Nro. 3.     | 49<br>1/2 | 187                                     | 30  | 5<br>1/2  | 450   | 100  |
| Markus Pollak, z Brü-<br>nu, ze stada Nro. 1. | 34        | 170                                     | —   | 5         | 400   | 80   |
| Harting, z Wiednia,<br>ze stada Nro. 2.       | 37        | 205                                     | —   | 4         | 500   | 100  |
| Löbl Pollak, z Brünu,<br>ze stada Nro. 4.     | 36        | 145                                     | —   | 4         | 400   | 50   |
| Małemi partyjami .                            | 113       | —                                       | —   | 2         |   |      |
| Dodawszy do tego<br>Radasz . . .              | 20<br>1/2 | —                                       | —   | 20<br>1/2 |   |      |
| wyniesie summę .                              | 290       |   |     |           |   |      |

Targ dzisiejszy mało był znaczący; przypędzono tylko 290 wołów, które wszakże po większej części bardzo były dobre, i dla tego wkrótce zostały rozkupione. Z Czech nie przybyli jeszcze kupcy, i jak slyszalem, dostawiono tam, szczególnie do Pragi, znaczną ilość wołów z Bawaryi, tak, że wystarczy na tamtęszą potrzebę. I do Wiednia dostawiają także bydła z Węgier; z tém wszystkiem cena mięsa wołu jest tam 38 do 40 zr. w. w. za cetnar. Na targ przyszly spodziwamy się trochę więcj bydła na rzeź; corok bowiem we środę popielcowa targ tutejszy bywa zwykle słaby.

**WIDOWISKA we LWOWIE.**

**Teatr niemiecki.** — Dziś, na dochód jpanny Koblcr: *Arlequin in Lemberg*, pantomima czarodziejska we 2 aktach.  
**Teatr polski.** — Jutro: (po drugi raz) *Zemsta*, komedyja w 4 aktach, oryginalnie wierszem przez hr. Alexandra Fredra napisana.